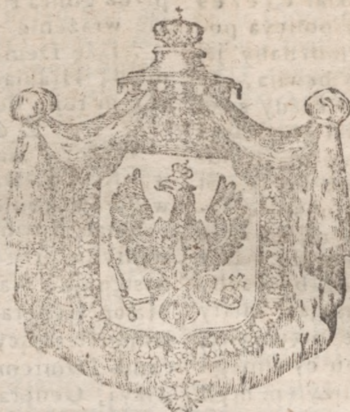
GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 26. — We Wtorek dnia 31. Stycznia 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 29. Stycznia.

N. Pan raczył akt wyniesienia Kanonika Latuszek w Wrocławiu na godność Biskupa Sufragana najmiłościwiéj potwierdzić.

N. Pan raczył dotychczasowego Kanonika Miszewskiego mianować proboszczem katedralnym przy kościele metropolitalnym w Poznaniu.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 25 Stycznia.

W dalszym ciągu ogłoszenia o cholerze w tutejszych gazetach pod dn. 8 (20.) b. m. umieszczonego, podaje się do wiadomości publicznéj, iż od dnia 3. (15). Stycznia do dnia dzisiejszego nikt na tęż chorobę w mieście Warszawie nie zasłabł.

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Stycznia.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych zakończono obrady nad projektem do adressu i tenże znaczną większością głosów przyjęto. Przed zagajeniem posiedzenia podzielili się obecni w sali członkowie na różne oddziały i wszczęła się między nimi dość żywa rozmowa. Nadesłana tu wczoraj przez telegrafy wiadomość o uwolnieniu oskarzonych o spisek strasburgski była niezawodnie przedmiotem tych rozmów. Po przyjęciu przedostatniego paragrafu adressu gdy się zgromadzenie ostatnim zajmować miało, prosił Pan Leyraud o głos i zapytał się Ministrów, czyli o spisku Xięcia Ludwika Buonapartego jeszcze przed wybuchnięciem tegoż nic nie wiedzieli. Minister Wojny odpowiedział, że poprzednik jego, marszałek Maison, został w istocie przez Generała Voirola zawiadomiony o zabiegach młodego Xięcia, w skutek czego rozkazał, aby na niego baczne zwracano oko. Po takowém oświadczeniu chciał jeszcze Pan Maugin zadać kilka pytań Ministrom, ale Pan Guizot dał znak skinieniem swoim kollegom, aby się już w nic nie wdawali, poczém Pan Maugin oświadczył swoje zadziwienie, że Minister oświecenia chce deputowanym gębę zawiązać. Pan Guizot odrzekł, że mu to nawet w myśli nie postało; lecz że Minister Wojny już wszystko powiedział, co w téj sprawie powiedzieć można było. I w rzeczy saméj milczał Generał Bernard, gdy go się Pan Leyraud zapytał, czyli i on miewał ciągłe doniesienia o zabiegach Xięcia Ludwika. Pan Mauguin wziął to milczenie za odmówną odpowiedź i zapytał się, na co się przyda dla kraju policya, gdy nawet takim spiskom zapo-

błędz nie może. Na tą odpowiedział Prezes rady gabinetowéj, że, gdyby policya potrafiła wszystko wyśledzić, nie możnaby jéj dość drogo opłacić. Tyle jednak pewna, że w czasie powstania strasburgskiego każdy swéj powinności dopełnił. Teraz zabrał głos Hrabia Jaubert i oświadczył, że nie myśli powstawać przeciw osądzonéj sprawie; bo ta jest w oczach jego świętą. Przecież musi się zapytać, czyli postępowanie sądu w téj sprawie nie naruszy karności wojskowéj w armii. Nie myślałem bowiem nigdy, dodał, żeby osoby uwikłane w spisku wojskowym ulegać miały sądowi przysięgłych z téj jedynie przyczyny, że jedna z pomiędzy nich do stanu cywilnego należy. Już to w 1832 roku wynurzyłem myśl moję w téj mierze bez ogródki, a to przy skassowaniu wyroku Sądu wojennego przez Trybunał kassacyjny. Pytam się daléj, czy Pan Minister Wojny ma dobre wyobrażenie o kompetencyi Sądów wojennych i czyli nie zrobi w Izbie wniosku o uzupełnienie prawodawstwa. Prezes rady gabinetowéj odpowiedział w miejscu Generała Bernarda, że rząd zajmuje się obecnie prawem, które karność w wojsku utwierdzi i krajowi potrzebne bezpieczeństwo zapewni. Po ukończeniu swéj pracy wezwie rząd pomocy Izby i jak się spodziewa, nie na próżno. Pan Charamaule chciał jeszcze o tym delikatnym przedmiocie pomówić; lecz nie otrzymał głosu. Zakończono obrady i nareszcie przyjęto cały adres 242 głosami przeciw 157, zatém większością 85 głosów. Po wybraniu natychmiast wielkiéj deputacyi, która tenże Królowi wręczy, zażądał Pan Saint Marc-Girardin wznowienia przeszłorocznego wniosku swego względem szkół elementarnych a Pan Luniau wznowienia wniosku swego względem soli. O godzinie 3½. zamknięto posiedzenie.

Messager powiada: Wczoraj mówiono w Izbie jako o rzeczy pewnéj, że Pan Gasparin zażądał dymissyi i takową otrzymał. Sądzą, że Pan Rémusat zostanie Ministrem spraw wewnętrznych. Pan Guizot pragnął sam urząd ten posiadać, a w takim razie zostałby Pan Rémusat Ministrem oświecenia. Lecz Hrabia Molé jest podobno całkiem zmianie takowéj przeciwny.

Tutejszy Poseł turecki, Efendi, wyprawił przed kilku dniami gońca z depeszami wprost do Konstantynopola. Wypadek takowy pierwszy raz się dopiero zdarzył. Sądzą, że zawiadomienie z strony rządu francuzkiego o sprawach afrykańskich spowodowały tą razą Posła, że depesze swoje wysłał wprost do Konstantynopola, nie zaś, jak zwykle, przez gońca rossyjskiego. Okoliczność ta wielkie wrażenie zrobiła.

Xiążę Demidow ma sobie w Pisie zaślubić młodą Hrabiankę rossyjską i przybyć z nią w tym roku do Baden Badenu.

Z dnia 21. Stycznia.

Wczoraj wieczorem o godzinie 9. przyjmował Król wielką deputacyą Izby deputowanych, wręczającą mu adress.

Sztab główny armii do wyprawy przeciw Konstantynie przeznaczonéj, składać się będzie, jak następuje: Naczelny wódz, Xiążę Orleański; Major Géneral, Generał Porucznik Schramm; komenderujący 1szą dywizyą, Generał Porucznik Damremont; komenderujący drugą dywizyą, Generał Achard; dowodzący 3cią dywizyą, Generał Porucznik Bugeaud; dowódzca jazdy, Generał Marbot; dowódzcy brygad Generałowie Trezel, Rulhier, Durocheret, Perregaux i t. d., dowódzca artyleryi, Generał Gourgaud; dowódzca korpusu inżynierów, Generał Lamp.

W Konstytucyoniście czytamy: „Zdaje się niezawodną, że Pan Gasparin onegdaj prożbę podał o uwolnienie go od urzędu, którą podobno przyjęto. Przyjaciele Pana Guizot podali następnie tego Ministra na kandydata do wydziału spraw wewnętrznych; wszakże Pan Molé kombinacyi takowéj stanówczo się sprzeciwił, bez wątpienia, ponieważ sobie słowa pewnego dowcipnisia w Izbie na pamięć przywodzi. „Z Panem Guizot jako Ministrem oświecenia Pan Molé tylko połowiczny Minister, ale z Panem Guizot w wydziale spraw wewnętrznych, Pan Molé wcale nie jest Ministrem." Cofnięto więc kandydaturę Pana Guizot i podano Pana Rémusat; ale i temu urządzeniu nie sprzyjał Prezes Rady, sądząc, że Pan Rémusat w zanadto ścisłych stosunkach z Panem Guizot, że więc ten zbytby wpływał na wydział spraw wewnętrznych. Taki był stan rzeczy dnia wczorajszego, ale za wdaniem się wysokiéj osoby skłonił się Pan Gasparin do cofnięcia swéj prożby, ministeryum więc zostaje, jak było, aż do nowego przesilenia."

O sprawie Meuniera pisze gazeta prawnicza: „Instrukcya processu Meuniera bliską ukończenia. Ministeryum zwątpiło o dopięciu zeznań z jego strony, chce więc process przyśpieszyć. Na wszystkie zbrodniarzowi podane pytania oświadcza stale, że nikomu planu swego nie udzielił, że nieszczęsna myśl go ogarnęła, któréj się oprzéc nie zdołał. „Był to zły duch, mówi, który mną władał, wiem, żem się wielkiéj dopuścił zbrodni, żałuję jéj, ale musiałem ją popełnić." Ponieważ po dalszéj przewłoce żadnych się nie spodziewają rezultatów, wniósł zatém P. Eugen Persil, że

by obżałowanego niezwłócznie przed Sądem Izby Parow stawiono. Idzie procz tego o decyzyą losu wszystkich innych, z powodu zbrodni Meuniera aresztowanych osób. Utworzono z nich oddzielną kategoryą i zostaną oni pod tytułem oskarżenia, „iż do nieprawnych związkow należeli" odesłani do Sądu poprawczego. Liczba osób tych wynosi 25, a trzech jeszcze nie dostawiono. Obecnie trudnią się ułożeniem sprawozdania, mającego być Izbie przedłożonem. Pracę tę polecono Panu Barthe. Czynności publiczne sądowe rozpoczną się niezawodnie w pierwszych dniach miesiąca przyszłego."

Wyrok Sądu przysięgłych w Strasburgu podaje gazetom dzisiejszym sposobność czynienia obszernych uwag.

Z dnia 22. Stycznia.

Czynności sądowe w sprawie Meuniera zaczną się wedle pogłoski d. 8. Lutego. Obżałowany nie obrał sobie dotychczas obrońcy; rodzina jego miała jednak Pana Nau de la Sauvagère upraszać, żeby się obowiązku tego podjął. Słychać, że zbrodniarz usiłował pozbawić siebie życia i że go dla tego pilnie strzegą.

Wiadomości z nad granicy hiszpańskiéj wcale nie ciekawe.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 29. Grudnia.

(*Gaz. Powsz.*) — W poselstwie angielskiém coś nadzwyczajnego zajść musiało; wszyscy członkowie onego, a najbardziéj Poseł sam, kwaśno wyglądają, a kancellarya od 48 godzin w ustawicznym ruchu. Dnia jutrzejszego wyprawi Lord Ponsonby gońca do Londynu. Słychać, że doniesienie z Odessy o zabraniu okrętu angielskiego, który na zarządzoną przez rząd rossyjski blokadę wybrzeża wschodniego morza Czarnego zważać nie chciał, przyczyną wyprawienia depesz. Mnie zresztą tyle tylko wiadomo, że stosownie do nadeszłych tu doniesień prywatnych o owém zdarzeniu, Kapitan angielski, mający z sobą ładunek amunicyi i potrzeb wojennych dla Czerkiesów, linią blokady gwałtem przebyć usiłował, narażając się zuchwale na niebezpieczeństwo; mogliby byli albowiem Rossyanie okręt jego zatopić. Wszakże, do tego nie przyszło; dowódzca rossyjski poczytał rzeczą stosowniejszą kuszeniom zuchwałego Kapitana przez zatrzymanie okrętu jego tamę położyć.

Rozmaite wiadomości.

Osobliwą jest rzeczą, jak prędko w Londynie teatra, nawet największe, budowane były. Teatr Coventgarden ukończony został w dziesięciu, teatr Drurylane w dwunastu, a teatr opery angielskiéj w czterech miesiącach. To zaś jest prawie nie do uwierzenia, że teatr St. James, będący szczególnie pięknéj i trwałéj budowy, w przeciągu trzynastu tygodni nie tylko zupełnie zewnątrz ukończonym, ale i wewnątrz jak najokazaléj przyozdobionym został, a to tak dalece, że czternastego tygodnia po rozpoczęciu budowy już na nim przedstawienia sceniczne dawać było można. — Gazeta wenecka w jednym z ostatnich numerów swoich podaje nam następujące szczegóły o początku teatru San Carlo w Neapolu, którego budowa także do jednéj z najspieszniejszych należy. Neapol miał w początkach zeszłego stulecia kilka teatrow, ale te były bardzo niepozorne, przeto Król Karól rozkazał r. 1737. wystawić nowy teatr, który nietylko miał być największym w Europie, ale oraz miał być wystawiony w czasie jak tylko można najkrotszym. Budowę teatru tego poruczono znanemu ze śmiałych pomysłów budowniczemu Angelo Carasale i ten zacząwszy takowę w Marcu r. 1737., skończył w Październiku tegoż roku, wystawiwszy taki gmach ogromny, że na scenie przedstawiane być mogły widowiska bitew, gonitwy konne i rydwanami. Wewnątrz okrył widownię ścianami źwierciadeł, a dla familii królewskiéj przepyszną wystawił lożę. Król wszedłszy raz pierwszy do tego teatru, uniesiony jego widokiem, największe budowniczemu oddawał pochwały, tę tylko zrobiwszy uwagę, że ponieważ teatr do pałacu królewskiego przypiera, byłoby przeto dla familii królewskiéj daleko wygodniéj, gdyby był wchód z pałacu. Carasale nic na to nie odpowiedziawszy, spuścił oczy, a wyszedłszy z loży królewskiéj, pokazał się dopiero przy końcu widowiska, upraszając Króla, by wewnętrznym kurytarzem do pałacu powrócił. W przeciągu bowiem trzech godzin, jak widowisko trwało, kazał Carasale przebić mur zewnętrzny, mostek i wschody wystawił, okrył takowe draperyami i dywanami, ozdobił źwierciadłami i prawie czarodziejskim sposobem zrobił przechód, który Króla w najwyższym stopniu zdziwił i zachwycił. Przy téj sposobności otrzymał teatr nazwę San Carlo.

Elektor saski, Jan Jerzy I., wyprawiał dnia 13. Lipca r. 1615. wielki koncert, albo raczéj oratoryum, przedstawiające dzieje Holofernesa, do którego text robił niejaki Matezyusz Pflaumenkern, a muzykę kantor nadworny Hilary Grundmans. Sproszono z Niemiec, Szwajcaryi, Włoch i Polski wszystkich żyjących muzyków, wraz z ich uczniami i zjechało się

576 instrumentystów, a 919 śpiewaków, wyjąwszy obecnych chórzystów. Między sprowadzonemi osobliwemi instrumentami, Rapacki, muzyk z Krakowa, przywiózł ogromną basetlę, którą na wozie ośm mułów ciągnęło i która miała siedm łokci wysokości. Do téj basetli przymocowana była drabinka, po któréj skacząc Rapacki, sążnistym smykiem rozmaite wydobywał tony. Obawiając się kantor, ażeby ta aczkolwiek olbrzymia basetla takiém mnóstwem instrumentów zagłuszoną nie została i wyprawiając owo oratoryum na wolném powietrzu, tak przysposobić kazał młyn wietrzny, stojący w pobliskości na wzgórzu, że ten bijąc w takt skrzydłami, huku basetli dodawał. Na boku stały wielkie organy, w które pater Serapion pięściami walił. Ponieważ bicie w ogromne kotły miedziane przy takim huku cichém się jeszcze wydawało, Elektor sprowadzić kazał kilka moździerzy, z których jeden z puszkarzy nadwornych do taktu strzelał. Wykonanie koncertu tego dobrze się powiodło i sprawiło powszechne zadziwienie. Na uzupełnienie onegoż wyprawiono wielki chór śpiewaków i takowy omało krwawo się nie zakończył, ponieważ chórzyści, przedstawiający zwycięzkich Izraelitów, na uciekających Asyryjczyków niedojrzałemi owocami i kamieniami rzucać zaczęli, a ci zapomniawszy o swojéj roli i oburzywszy się na swoich ścigających nieprzyjaciół, chcieli im dać uczuć potęgę swoich pięści. Nie wyjąwszy nawet owych kujących młotami cyklopów w operze Spontiniego „Alcidor“, czémże są wszystkie tegoczesne muzyki nasze przeciw temu tak hucznemu koncertowi!

Wellington klęczący przed Panią Staël. — Gdy Welington był po raz pierwszy w salonie Pani Staël w Paryżu, najprzód opanował go Xiądz Pradt, wykładając mu myśli swoje o taktyce. Wybawiony nareszcie od gadatliwości uczonego Xiędza, wpadł z deszczu pod rynnę, bowiem przystąpiwszy do Pani Staël, musiał z nią wdać się w rozmowę o konstytucyi angielskiéj, któréj ona wiele błędów zarzucała. „Czy prawda to,“ zapytała, „że wasz Lord Kanclerz na posiedzeniu Parlamentu klęcząco z Królem rozmawia?“ — „Tak jest w istocie.“ — „Jak on robi?“ — „Mówi klęczący.“ — „Ale jakże?“ — „No tak.“ I sławny bohater ukląkł przed sławną kobietą. „Trzeba, żeby to wszyscy widzieli!“ rzekła dumna Pani Staël i obecni pochwalili jednogłośnie jéj dowcip, podczas gdy Welington spokojnie klęczał, dopokąd mu Pani Staël ręki do powstania nie podała.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Konary w Powiecie Krobskim przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 107,791 Tal. 9 sgr. 7 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 3. Kwietnia 1837.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, a mianowicie:

a) Ur. Wojciech Wyganowski i

b) sukcessorowie Jana Guilelma Szmidta,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 30. Lipca 1836.

Król. Główny Sąd Ziemiański, Wydział pierwszy.

OBWIESZCZENIE.

Budynek Bursą zwany, na przedmieściu Zagórze tu położony, będzie od 1. Marca r. b. na 12 po sobie idące lata przez publiczną licytacyą na dniu 14. Lutego r. b. rano o godzinie 10téj w budynku konsystorskim wydzierżawionym, na który to termin chęć mających dzierżawienia wzywamy.

O warunkach licytacyjnych w Registraturze naszéj co dzień dowiedzieć się można.

Poznań, dnia 25. Stycznia 1837.

Konsystorz Generalny Arcybiskupi.

Klassyfikacya przeznaczonych z moich zarodowych owczarń na przedaż w tym roku tryków będzie ukończona do dnia 25. Lutego, od którego to dnia takowe kupować można w wełnie za ceny po klassyfikacyi ustanowione, które z wykazów wyczytane być mogą.

Hünern pod Wintzig i Wąssorzem, dnia 21. Stycznia 1837.

Neuhauss,
były Podpułkownik.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 28. Stycznia 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{2}$	102
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$103\frac{1}{8}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	104	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$103\frac{1}{8}$	—
Szląskie	—	106